

Sygn. akt II K 535/17

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 29 marca 2018 r.

Sąd Rejonowy Gdańsk - Południe w Gdańsku w II Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący SSR Magdalena Czaplińska

Protokolant Anita Grunt

po rozpoznaniu w dniach 30.10.2017 r., 03.01.2018 r., 15.03.2018 r. r. sprawy

**K. L.**, ur. (...) w G.,

syna L. i T. z domu K.

oskarżonego o to, że:

w dniu 30.11.2016 r. w G. przy ul. (...) spowodował uszkodzenia ciała P. K. w ten sposób, że złapał go za szyję rękoma i przyparł jego ciałem do bocznej karoserii samochodu, w wyniku czego doznał obrażeń w postaci powierzchownego urazu szyi, stłuczenia okolicy bocznej lewej z otarciem naskórka, stłuczenia okolicy stawu żuchwowego lewego, otarcia błony śluzowej wargi dolnej powodujących naruszenie czynności ciała (powłok ciała, ruchu) na czas nie dłuższy niż siedem dni,

tj. o przestępstwo z art. 157 § 2 k. k.

I. oskarżonego K. L. uznaje za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu, czyn ten kwalifikuje z art. 157 § 2 k. k. i za to na podstawie art. 157 § 2 k. k. w zw. z art. 33 § 1 i 3 k. k. skazuje go na karę grzywny w wymiarze 200 (dwustu) stawek dziennych po 10 (dziesięć) złotych każda;

II. na podstawie art. 46 § 2 k. k. zasądza od oskarżonego na rzecz pokrzywdzonego P. K. nawiązkę w kwocie 1.000 (jednego tysiąca) złotych;

III. na podstawie art. 626 § 1 k. p. k., art. 627 k. p. k. oraz art. 1, art. 3 ust. 1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (tekst jednolity: Dz. U. z 1983 r., nr 49, poz. 223 z późniejszymi zmianami) zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe w kwocie 678,72 złotych, w tym wymierza mu opłatę w kwocie 200 złotych.

**Sygn. akt II K 535/17**

## UZASADNIENIE

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

W dniu 30 listopada 2016 roku w późnych godzinach popołudniowych P. K. jechał samochodem wraz ze swoją konkubiną M. W. i ich wówczas 11- miesięczną córką ul. (...) w G.. Na wysokości stacji paliw LOTOS, z posesji nr (...), włączył się do ruchu cofając pojazd marki F. (...), oznaczony napisami korporacji taksówkarskiej (...), kierowany przez oskarżonego K. L.. Oskarżony wycofał pojazd w ten sposób, że stanął tyłem do kierunku jazdy na pasie ruchu, którym poruszał się pokrzywdzony. Pojazdy jadące za pokrzywdzonym zaczęły go omijać, ale pokrzywdzony nie mógł tego uczynić, ponieważ stał za blisko, a oskarżony w pewnej chwili podjechał jeszcze bliżej samochodu pokrzywdzonego. Po chwili do samochodu K. L. podeszła jego żona W. L. i syn Ł. L., rodzina bowiem wybierała się właśnie do szpitala w odwiedziny do teścia oskarżonego, albowiem otrzymali informację, że ten gorzej się poczuł. Oskarżony zawsze w

ww. sposób wyjeżdżał ze swojej posesji, albowiem ze względu na układ infrastruktury był to jedyny sposób. Chcąc kontynuować podróż, P. K. użył sygnału dźwiękowego, a także uczynili to kierowcy pozostałych pojazdów, którzy ustawili się za samochodem pokrzywdzonego. To rozzłościło oskarżonego, który natychmiast wysiadł zza kierownicy swojego pojazdu i ruszył w kierunku samochodu pokrzywdzonego. K. L. podszedł do jego pojazdu od strony pasażera, gdzie siedziała M. W., szarpnął za klamkę i zaczął krzyczeć. P. K. wysiadł wtedy z samochodu od swojej strony, obszedł pojazd z tyłu i podbiegł do oskarżonego z pytaniem, czego on od nich chce. K. L. chwycił wówczas P. K. za szyję i przyparł go swoim ciałem do prawych tylnych drzwi samochodu. Wówczas M. W. chciała wysiąść z samochodu, aby pomóc pokrzywdzonemu, zdążyła wystawić jedną nogę, kiedy nagle pojawił się przy niej Ł. L.. Mężczyzna trzymał drzwi samochodu, uciskając M. W. wyciągniętą prawą nogę i uniemożliwiając jej wyjście z samochodu. Oskarżony w tym czasie dusił P. K. oburącz, naciskał też rękami okolice jego brody oraz słał pod adresem pokrzywdzonego wulgaryzm. P. K. zaskoczony i przestraszony atakiem stał biernie, nie próbował zadawać oskarżonemu ciosów. M. W. zaczęła krzyczeć, płakać oraz machać do przejeżdżających samochodów z prośbą o pomoc. Zauważywszy to, przejeżdżająca ulicą (...) - Z. zatrzymała się na sąsiednim pasie ruchu. Ulicą (...) przejeżdżali w tym czasie również L. R. i jego pasażerka B. Ł., którzy zwolnili, aby przyjrzeć się sytuacji, po czym zjechali na pobliską stację paliw LOTOS. Mniej więcej w tej samej chwili, świadek J. Z. wysiadła ze swojego samochodu i podeszła do mężczyzn – oskarżonego, jego syna i pokrzywdzonego, z zapytaniem, co się stało. Zauważywszy świadka oskarżony odstepił od duszenia pokrzywdzonego, wraz z synem i stojącą przez cały czas przy samochodzie żoną wsiedli do swojego pojazdu i odjechali. Pokrzywdzony wezwał wówczas Policję, która chwilę później przyjechała na miejsce zdarzenia.

**Dowód** : zeznania świadków : P. K. –k. 128-129, 4-7, M. W. – k. 132-133, 19-21, 35-36, L. R. –k. 133-134, 64-65, B. Ł. –k. 134-135, 67-68, J. Z. –k. 142-143, 45-47, częściowo zeznania W. L. –k. 135-136, 70-71, częściowo zeznania Ł. L. –k. 136-137, 73-74, protokół zatrzymania rzeczy+ płyta CD –k. 9-14, częściowo wyjaśnienia oskarżonego –k. 126-128, 53-55

W wyniku zdarzenia P. K. doznał powierzchownego urazu szyi, stłuczenia okolicy bocznej lewej z otarciem naskórka, stłuczenia okolic stawu żuchwowego lewego, otarcia błony śluzowej wargi dolnej, które to obrażenia spowodowały naruszenie czynności narządów ciała (powłok ciała, ruchu) na czas nie dłuższy niż siedem dni.

**Dowód** : opinia biegłego z zakresu medycyny sądowej –k. 28, 37-38

W toku postępowania przygotowawczego oskarżony K. L. został poddany badaniom przez dwóch biegłych lekarzy psychiatrów, którzy w wydanej opinii sądowo - psychiatrycznej zgodnie stwierdzili, że nie jest on chory psychicznie ani upośledzony umysłowo. Rozpoznano u niego zaburzenia adaptacyjne – depresyjne (nerwicowe). W czasie czynu oskarżony miał zachowaną zdolność rozumienia znaczenia swojego czynu oraz ograniczoną w stopniu nieznacznym zdolność do pokierowania swoim postępowaniem (nasiloną reaktywność na bodźce) . Brak jest podstaw do kwestionowania jego poczytalności, warunki z art. 31 § 1 i 2 kk. K. nie mają zastosowania. Stan zdrowia oskarżonego pozwala mu na udział w postępowaniu i prowadzenie obrony w sposób samodzielny i rozsądny.

**Dowód** : opinia sądowo – psychiatryczna –k. 79-80

Oskarżony K. L. nie był wcześniej karany sądownie.

**Dowód** : dane o karalności –k. 138-139

Oskarżony K. L. nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i złożył wyjaśnienia.

wyjaśnienia oskarżonego –k. 126-128, 53-55

Sąd zważył, co następuje :

Dokonując ustaleń faktycznych w sprawie Sąd oparł się na zeznaniach świadków P. K., M. W., J. Z., L. R., B. Ł., a w ograniczonym zakresie na zeznaniach: Ł. L., W. L. i wyjaśnieniach oskarżonego K. L.. Poczynieniu ustaleń faktycznych posłużyły także opinie: sądowo-psychiatryczna i z zakresu medycyny sądowej, ponadto płyta DVD z nagraniem z

kamery rejestratora jazdy pojazdu pokrzywdzonego, a także inne dokumenty urzędowe i prywatne zgromadzone w aktach sprawy.

W toku postępowania nie ujawniły się żadne okoliczności karzące poddać w wątpliwość zeznania bezpośrednich świadków zdarzenia, tj. J. Z., L. R. i B. Ł.. Ww. osoby są zupełnie obce dla zarówno dla oskarżonego, jak i pokrzywdzonego, wobec czego nie miały one jakichkolwiek powodów, by świadczyć nieprawdę. Świadczenie ci nie tylko nie znali wcześniej pokrzywdzonego i oskarżonego, ale też nie znali się wzajemnie (oprócz L. R. i B. Ł.), a ich zeznania były spójne i konsekwentne i choć może opis zachowań oskarżonego nie był identyczny (świadek L. R. wskazywał, że oskarżony uderzał pokrzywdzonego, co nie było zgodne z prawdą), to wszyscy świadkowie zgodnie i jednoznacznie wskazywali, że to oskarżony był agresorem, a P. K. jedynie biernie uczestniczył w zajściu. Wobec powyższego, Sąd dał wiarę ww. świadkom, a ich zeznania stanowiły jedną z głównych podstaw rozstrzygnięcia.

Za w pełni wiarygodne Sąd uznał też zeznania P. K. i M. W.. Podkreślenia wymaga, że ich zeznania również były spójne, logiczne i uzupełniały się wzajemnie, a przy tym znalazły potwierdzenie w zeznaniach innych osób, tj. ww. bezstronnych świadków. W ocenie Sądu, zeznania zarówno pokrzywdzonego, jak i jego konkubiny, były też obiektywne, ich celem było rzetelne przedstawienie przebiegu zdarzenia, nie oskarżając przy tym K. L. ponad miarę. Ponadto przedstawiony przez pokrzywdzonego opis zajścia i powstałych w jego wyniku obrażeń znalazł potwierdzenie w opinii biegłego z zakresu medycyny sądowej.

Z pewną dozą ostrożności Sąd podszedł do zeznań W. L. i Ł. L.. Zauważyć należy, że co do zasady przedstawiany przez tych świadków opis zdarzenia był zbieżny z ustalonym stanem faktycznym, a jedynie dwie kwestie przedstawiali oni odmiennie, jednak były to kwestie najistotniejsze dla rozstrzygnięcia przedmiotowej sprawy. Po pierwsze - oboje wskazywali, że to pokrzywdzony zaatakował K. L., tj. popchnął go, zaczął używać wulgaryzmów i chciał go uderzyć bądź nawet uderzył. Po drugie - oboje jako agresora całego zajścia przedstawiali wyłącznie pokrzywdzonego, a K. L. był, w ich ocenie, osobą, która się tylko broniła bądź chciała zapobiec atakowi i ciosom wymierzonym w jego stronę. Sąd nie dał wiary powyższym zeznaniom, albowiem nie znajdują one potwierdzenia w zeznaniach pozostałych naocznych świadków zdarzenia, którzy to w zachowaniu właśnie K. L. upatrywali agresję, atak i wyłącznie oskarżonego postrzegali jako osobę silnie wzburzoną, a P. K. jako biernie stojącego, zaskoczonego całą sytuacją, wymagającego ich interwencji i pomocy. Sąd nie dał również wiary zeznaniom świadków, że P. K. pchnął i uderzył oskarżonego jako pierwszy, a jeśli nawet werbalnie w jakiś sposób obraził oskarżonego, to z całą pewnością reakcja K. L. polegająca na duszeniu i przyparciu pokrzywdzonego do karoserii samochodu była niewspółmierna. Nie można tracić z pola widzenia, że ww. świadkowie są osobami najbliższymi dla oskarżonego, a to z całą pewnością wpłynęło na subiektywność ich zeznań.

Sąd dał wiarę wyjaśnieniom oskarżonego w zakresie, w jakim w zasadzie nie kwestionował on przebiegu zdarzenia, ale odmiennie przedstawiał w nim swoją rolę i charakter swojego czynu i w tym też zakresie odmówiono wiarygodności jego relacji. Oskarżony wskazywał, iż to on został zaatakowany przez P. K., który jako pierwszy go zaatakował i próbował go uderzyć, a działania oskarżonego miały na celu wyłącznie udaremnienie tego ataku. Wobec powyższego, oskarżony zastosował specjalny chwyt służący do samoobrony, który - z racji posiadanego zawodu ratownika wodnego - zna i potrafi skutecznie zastosować, także w celu unieruchomienia napastnika.

Odnosząc się do linii obrony oskarżonego, którego swój czyn próbował przedstawić jako działanie w ramach obrony koniecznej, uwagę zwrócić należy na kilka elementów. Po pierwsze, to oskarżony jako pierwszy wybiegł zza kierownicy swojego samochodu i podbiegł do samochodu P. K., z impetem i wściekłością otwierając drzwi jego samochodu od strony pasażera. Bez wątpienia, nie jest to ani normalna ani pożądana na drodze sytuacja, by podchodzić do samochodu obcych osób, otwierać je i przedstawiać swoje pretensje. Oskarżony wskazywał, że zrobił tak, ponieważ nie wiedział, o co chodzi pokrzywdzonemu. Tymczasem jako doświadczony kierowca, taksówkarz powinien był zdawać sobie sprawę, że zarówno pokrzywdzony, jak i stojące za nim samochody, chcą jedynie kontynuować jazdę i w tym celu trąbią, czekając, aż oskarżony zwolni pas ruchu. Kierowcy ci nie mieli przy tym obowiązku wiedzieć, że oskarżony tylko wyjeżdża ze swojej posesji i że nie może tego zrobić w inny sposób, jak tylko cofając i ustawiając samochód przeciwnie do kierunku jazdy. Następnie wskazać należy, że nie może też budzić wątpliwości, że nieprzewidywalne zachowanie oskarżonego polegające na otwarciu drzwi pojazdu od strony pasażera samochodu pokrzywdzonego,

mogło istotnie wzburzyć pokrzywdzonego, m.in. z uwagi na troskę o swoją partnerkę i małe dziecko, które z nimi podróżowało. Niewątpliwie to z tego powodu P. K. wysiadł z samochodu i podszedł do oskarżonego. Możliwe jest, że zaskoczony i wzburzony sytuacją pokrzywdzony mógł wykonywać nerwowe ruchy, gesty lub słowa, zdaniem Sądu jednak, oskarżony nie miał jakichkolwiek podstaw, by się go obawiać, albowiem był w towarzystwie swojego syna. Wobec powyższego, nawet jeśli, jak wskazywał oskarżony, jego czyn nie był zwykłym wyrazem agresji w postaci duszenia pokrzywdzonego, a specjalnym, profesjonalnym chwytem, to oskarżony w realiach niniejszej sprawy nie powinien był go stosować, tym bardziej, że w jego wyniku pokrzywdzony doznał niekwestionowanych i bolesnych obrażeń.

Nie bez znaczenia jest fakt, że świadkowie wyłącznie w oskarżonym upatrywali agresora całej sytuacji, a ponadto K. L. rozluźnił swój chwyt i odstąpił od pokrzywdzonego, dopiero, gdy inni kierujący zaczęli się zatrzymywać, a J. Z. do niego podeszła. Nie bez znaczenia jest też rola Ł. L., który przytrzymał drzwi od strony pasażera, uniemożliwiając M. W. wyjście z pojazdu. Z całą pewnością pomiędzy mężczyznami nie było równowagi sił. W ocenie Sądu, nie ma jakichkolwiek podstaw, by przyjmować, że oskarżony działał w obronie własnej. Nie uszło uwadze Sądu, że w chwili zdarzenia oskarżony mógł być poddenerwowany wizytą u teścia w szpitalu i jego pogorszającym się stanem zdrowia, nie może to jednak w żaden sposób tłumaczyć jego agresji. Nie można tracić z pola widzenia, że oskarżony jest taksówkarzem i częściej niż przeciętny kierowca narażony jest na stresujące sytuacje na drodze. Tym bardziej zatem powinien sobie z takimi sytuacjami radzić, potrafić zachować spokój i opanowanie.

Sąd oparł się na opiniach z zakresu medycyny sądowej i sądowo- psychiatrycznej. Zostały one wydane przez osoby posiadające niezbędne kwalifikacje i doświadczenie zawodowe we wskazanych dziedzinach nauki. Są przejrzyste, spójne i formułują jasne odpowiedzi na pytania postawione w postanowieniu o dopuszczeniu tych dowodów, nie były ponadto kwestionowane przez żadną ze stron.

Sąd oparł się na dokumentach urzędowych, które zostały one sporządzone przez uprawnione do tego osoby, w zakresie ich kompetencji i w prawem przepisanej formie. Ich autentyczność nie była przez żadną ze stron kwestionowana. Stanowią one obiektywne dowody zaświadczonych nimi okoliczności.

Odnosnie zapisu płyty DVD z nagraniem z kamery rejestratora jazdy pojazdu pokrzywdzonego, podkreślić należy, że choć nie było podstaw do kwestionowania autentyczności tego dowodu, to jednak z uwagi na usytuowanie kamery, nagranie przedstawia tylko początek zdarzenia, tj. ustawienie przez oskarżonego pojazdu na pasie ruchu pokrzywdzonego, wyjście przez niego z samochodu, a potem powrót do samochodu i odjazd. Kluczowy ze względu na przypisanie oskarżonemu czynu moment nie został zarejestrowany.

Ustalony stan faktyczny dawał podstawy do przypisania K. L. sprawstwa zarzucanego mu czynu. Oskarżony łapiąc P. K. rękoma za szyję i przypierając go swoim ciałem do bocznej powierzchni karoserii samochodu, spowodował u pokrzywdzonego obrażenia w postaci powierzchownego urazu szyi, stłuczenia okolicy bocznej lewej z otarciem naskórka, stłuczenia okolic stawu żuchwowego lewego, otarcia błony śluzowej wargi dolnej. Obrażenia te spowodowały naruszenie czynności narządów ciała (powłok ciała, ruchu) na czas nie dłuższy niż 7 dni. W ten sposób doszło do wypełnienia znamion przestępstwa z art. 157 § 2 k. k.

W czasie popełnienia przez oskarżonego przypisanego mu czynu nie zachodziła żadna okoliczność wyłączająca jego kryminalną bezprawność. Nie zachodziły również żadne okoliczności wyłączające winę oskarżonego. Nie był on w szczególności w znacznym stopniu ograniczony w możliwości rozpoznania znaczenia i konsekwencji swoich czynów przez chorobę psychiczną, niedorozwój umysłowy lub czasowe zaburzenie czynności psychicznych. K. L. jest i już w trakcie popełnienia czynu był osobą dorosłą. W inkryminowanym czasie nie zaszła także czasowa niepoczytalność oskarżonego.

Stopień szkodliwości społecznej czynu K. L. należy określić jako niemały. Czyn oskarżonego wymierzony był w najważniejsze dobro prawne, jakim obok życia jest zdrowie człowieka. Nadto działał on bez wyraźnego powodu. Swoją czyn popełnił umyślnie w zamiarze co najmniej ewentualnym, w miejscu publicznym.

W punkcie I. sentencji wyroku Sąd wymierzył oskarżonemu karę 200 stawek grzywny po 10 złotych.

Na niekorzyść K. L. przemawiają okoliczności omówione przy ocenie szkodliwości społecznej jego czynu (opisane powyżej), a zwłaszcza postać zamiaru oraz negatywne następstwa czynu.

Na korzyść oskarżonego przemawia fakt, że nie był on dotąd karany.

Liczba stawek dziennych wymierzonych w ramach orzeczonej kary grzywny jest adekwatna do stopnia społecznej szkodliwości przypisanego oskarżonemu czynu. Nie ulega wątpliwości, że K. L. jest w stanie uiścić orzeczoną grzywnę. Zasadzona kwota nie wykracza poza jego potencjalne możliwości zarobkowe i płatnicze. Orzeczonej kary grzywny nie sposób uznać za nadmiernie surową.

Sąd doszedł do przekonania, że orzeczenie kary grzywny jest najtrafniejszym środkiem reakcji karnej, jaki można zastosować wobec oskarżonego K. L.. Wprawdzie dopuścił się on czynu o niemalym stopniu szkodliwości społecznej, tym niemniej nie był on dotąd karany przez Sąd i nie zdradza cech demoralizacji. Dotychczasowa postawa życiowa oraz charakterystyka oskarżonego pozwalają przypuszczać, że jego czyn miał charakter incydentalny, był efektem nieroztropnej decyzji podjętej pod wpływem chwili. Sąd uznał, że orzeczenie wobec K. L. za czyn będący przedmiotem niniejszego postępowania bezwzględnej kary pozbawienia wolności stanowiłoby sankcję nieadekwatnie surową. Jednocześnie Sąd uznał, że zastosowanie kary pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania mogłoby wywołać u niego poczucie bezkarności. W ocenie Sądu, cele kary wobec K. L. zostaną zrealizowane dzięki nałożeniu na niego dolegliwości finansowych w postaci kary grzywny oraz środka kompensacyjnego w postaci nawiązki. Sąd ma nadzieję, że oskarżony przede wszystkim gruntownie (...) swoje postępowanie i zaniecha popełniania przestępstw w przyszłości.

W punkcie II. sentencji wyroku Sąd zasądził od oskarżonego na rzecz P. K. nawiązkę w kwocie 1.000 złotych. W ocenie Sądu, rozstrzygnięcie to powinno wzmocnić wychowawcze oddziaływanie orzeczonej kary i wyeksponować w świadomości oskarżonego naganny charakter popełnionego czynu, a nadto przyczynić się do zadośćuczynienia społecznemu poczuciu sprawiedliwości. Sąd uznał, że kwota 1.000 złotych nie jest zbyt wygórowana, a przy tym uwzględnia zakres cierpień odczuwanych przez pokrzywdzonego w związku z czynem K. L.. Można mieć nadzieję, że choć częściowo wynagrodzi ona P. K. zarówno odczuwany po zdarzeniu ból fizyczny, jak i przykre przeżycia psychiczne związane bezpośrednio z badanym czynem.

Sąd obciążył oskarżonego kosztami procesu, albowiem swym zachowaniem przyczynił się on do ich powstania. Uiszczenie niewygórowanych kosztów nie będzie dla niego zbyt uciążliwe.